

# ALO! ALO!

Nr 4 Gazetka Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego Lingwista 13 czerwca  
piątek

## Zamiast wstępu

Słoneczne majowe i czerwcowe dni przyniosły zapach lata i zbliżających się wakacji. A przed nami wciąż jeszcze lekcje, walka o oceny – przecież świadectwo jakoś powinno wyglądać...

Jaki był ten mijający rok szkolny? Co przyniósł dobrego, niespodziewanego, w czym zawiódł? A może to my zawiedliśmy, nie stanęliśmy “na wysokości zadania”, nie dotrzyaliśmy słowa danego sobie...

Ech, te rozrachunki z sobą... czy one zawsze muszą być takie trudne?

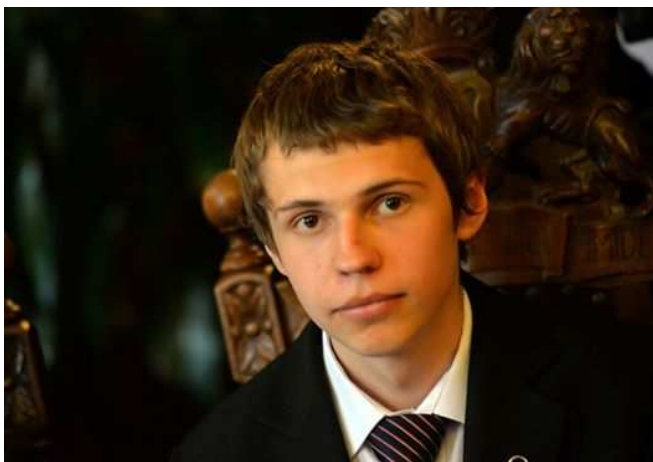
Radość i dumę zapewnił nam Mateusz Kolera, Mateusz Wspaniały! Mateusz, który niesie radość, uśmiech i słońce tym, którzy bardzo potrzebują go w ciężkiej chorobie.

W szkole było wiele różnych bardziej i mniej ciekawych zdarzeń – jedne fascynowały, inne dziwiły, jeszcze inne sprawiały radość.

A jaki był Twój udział w tym, co działo się w szkole?

Jeszcze niecałe dwa tygodnie, a potem WAKACJE, słońce, przynajmniej wolność...

D.P.-S.



Nasz wspaniały Mateusz Kolera z kl. I

## Mateusz Wspaniały

Mateusz? W szkole znają go wszyscy, wszędzie jest go pełno. **Mateusz Kolera** uczeń I klasy ALO został jednym z **Ośmiu Wspaniałych** w naszym mieście i reprezentantem Gdańska w rywalizacji ogólnopolskiej.

**GRATULUJEMY! Mateusz,**  
**jesteśmy dumni, że mamy takiego Kolegę i Ucznia!**

Rozmawiał z Mateuszem Michał z kl. I

**Michał:** Od kiedy jesteś wolontariuszem i dlaczego nim zostałeś?

**Mateusz:** Wolontariuszem zostałem już w pierwszej klasie podstawówki, gdy jako ministrant udzielałem się w parafialnym Caritas. W szóstej klasie wylądowałem jako wolontariusz (już tak oficjalnie) w hospicjum gdyńskim. Dlaczego nim zostałem? Dokładnie nie pamiętam :(

**Michał:** W jaki sposób działasz na rzecz hospicjum, jakie prace tam wykonujesz?

**Mateusz:** Aby to jakoś ładnie streścić, powiem: „Życie można przeżyć tylko na dwa sposoby... albo tak jakby nic nie było cudem, albo tak jakby cudem było wszystko” Moja „praca” polega właśnie na tym, by udowodnić ludziom zdrowym i pełnym sił, a także ludziom, którzy cierpią i żegnają się z tym światem, że świat, w którym żyjemy jest właśnie wielkim cudem! Te najprostsze ludzkie odruchy bycia człowiekiem potrafią wywołać uśmiech na twarzy zdrowego człowieka, a także pacjenta w stanie terminalnym, pomimo wielkiego bólu i cierpienia, które niesie ze sobą choroba nowotworowa.

**Michał:** Czy trudno jest łączyć obowiązki ucznia i wolontariusza?

**Mateusz:** Średnio w roku około 500 godzin poświęcam na wolontariat w hospicjum stacjonarnym i domowym. Niestety, wolontariatu akcyjnego (zbieranie pieniędzy, rozdawanie ulotek itp.) policzyć się nie da. :( Myślę, że będzie to również 3-cyfrowa liczba. Szkoła to lekko ogranicza, gdyż muszę w niej być. Nauka powinna być się na pierwszym miejscu, aby w przyszłości znaleźć sensowną pracę, gdyż za wolontariat pieniędzy się nie dostaje.

Ja mam swoje priorytety i na pierwszym miejscu stawiam rower na równi z drugim człowiekiem. Może to głupie, taki jestem.

## Nasze rozmowy

z Panem Łukaszem Męczykowskim – historykiem i nauczycielem wiedzy o społeczeństwie  
rozmawiał Adrian z kl. I

**Nie jest tajemnicą, że zaczynał pan w archeologii, zanim został pan nauczycielem. Jak do tego doszło? A może było inaczej, niż nam się wydaje?**

Zaraz po studiach pracowałem w szkole podstawowej pod Gdańskiem w bardzo małym wymiarze - jeśli dobrze pamiętam były to 4 godziny w tygodniu. Szukając innych źródeł zarobku, wraz z moją narzeczoną (dzisiejszą małżonką) zaczęliśmy pracę na wykopaliskach jako eksperci od przesuwania mas ziemi za pomocą szpadla. Ona awansowała po pewnym czasie, a ja... cóż, pogłębiałem wiedzę nt. obsługi różnie wyprofilowanych łopat i ich wpływu na kształt ścianek wykopu.

**Wszyscy też doskonale wiemy, że z całej historii uwielbia pan jej militarny aspekt. Potrafiłby pan podać przyczyny tej pasji?**

Przyczyny... dziadek w wojsku, ojciec w wojsku, to na półkach nie stały raczej książki o uprawie marchewek :) Moja mama do dziś wspomina, jak musiała mi wiele razy czytać „Wielkie dni małej floty” Pertka na dobranoc, a szczególnie ten kawałek o walce Pioruna z Bismarckiem. A bronioznawstwo polubiłem na studiach, bo to stosunkowo najbardziej oparta na dokumentach dziedzina historii wojskowości. Nie ma tu miejsca na zbędne teoretyzowanie.

**Jak to się stało, że został pan nauczycielem w ALO? Co ceni pan w pracy w naszych skromnych progach? (śmiej)**

Mówiąc krótko, byłem potrzebny, to się zjawiłem. Cenię sobie możliwość pracy z interesującymi ludźmi, no i okazję do sprawdzania czy jeszcze dam radę wejść na 4 piętro :)

## Erystyka, Schopenhauer, Poznań...

Razem z Weroniką, Agnieszką, Mariem i Bartkiem wzięliśmy udział w Konkursie Debat Oxfordzkich, który odbył się na Uniwersytecie A. M. w Poznaniu. Zadaniem uczestników było poprowadzenie kulturalnej debaty na zadany temat – np. Czy wieczorynka powinna wrócić do ramówki TVP. Naszymi oponentami była ekipa bydgoska.

Przygotowując się do konkursu, przestudiowaliśmy



Natalia Dobrzańska



## Legenda o piątku trzynastego

...być może nie jest aż tak nieznaną, jak dawniej, ale warto przypomnieć o niej.

Istnieje pogląd, że wszystko zaczęło się **13 października 1307** roku. Tego dnia aresztowano wszystkich członków rycerskiego zakonu **Templariuszy** we Francji na rozkaz króla Filipa IV Pięknego, który był niebotycznie zadłużony w bankach Templariuszy. Rycerzom zarzucono między innymi herezję, świętokradstwo, czary, rozpustę i czczenie pogańskiego bożka Bafometa. Przeprowadzone aresztowania były zakrojone na szeroką skalę i nikt nigdy dotąd nie pozbył się tak wpływowej i złożonej organizacji w tak krótkim czasie.

Pozbawienie Templariuszy władzy we Francji przyczyniło się do upadku całego zakonu. Majątki konfiskowano, a rycerzy palono na stosie – było ich pięćdziesięciu czterech, razem z mistrzem Jakubem de Molayem, który tuż przed śmiercią, 7 lat po aresztowaniu, przeklął króla i papieża Klemensa V.

Obaj zmarli miesiąc wcześniej, inaczej niż zapowiadał wielki mistrz. Papież zmarł na dezynтеріę, chodziły jednak plotki o otruciu. Król zmarł w tajemniczych okolicznościach – źródła mówią o wypadku na łowach lub również otruciu.

### Przypadek?

Przekonanie o pechowości dnia, jakim ma być piątek będący trzynastym dniem miesiąca, pojawiło się dopiero na początku XX wieku, więc uznanie tych średniowiecznych wydarzeń za źródło przesądu nie jest zbyt mądre, a nagle zgony przeklętych przez de Molaya można uznać za zaplanowane morderstwa...

Niemniej, legenda ciekawa i warta zapamiętania.

Adrian z kl. I

## Trzynastka, czarny kot i inne przesady...

Dzisiaj wielu z nas usilnie deklaruje, że piątek trzynastego to tylko kolejny zwykły dzień. Ale jednak, dzień ten często wiąże się z różnego typu porażkami. A więc, żeby się od nich uchronić, wstawiamy obiema nogami, bo – nie daj, Boże! – jak wstaniami lewą, to przyniesie nam pecha.

A potem, nerwowo przygotowując śniadanie, rozsypujemy sól.

Niby nic, ale jednak wypadałoby wyrzucić za siebie trochę pieprzu – tak na zaś, strzegąc się od wszelakich kłótni.

Wtedy nadchodzi czas wyjścia, a tu, obok drzwi, stoi drabina. Każdy sobie myśli – „Nie no, nie przejdę pod nią, bo to nigdy nie wiadomo...”. Ale oczywiście, ja nie wierzę w takie bzdury.

Aż tu nagle, niedaleko chodnika, rośnie sobie czterolistna koniczynka. Szczęściu trzeba pomagać, więc czemu jej nie zerwać? Zadowoleni z takiego obrotu sprawy spotykamy kominiarza. A więc, szukamy tego guziczka i



książkę „Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów” Artura Schopenhauera, niemieckiego filozofa pesymizmu.

Ekipę gdańską z Schopenhauerem połączył Gdańsk, w którym filozof urodził się i spędził kilka lat dzieciństwa pod koniec XVIII wieku.

Trudna dla nas do zrozumienia była pierwsza część książki, napisanej językiem filozofów. Autor odwołuje się w niej do myśli ze starotestamentowej Księgi Koheleta – *vanitas vanitatum et omnia vanitas (marność nad marnościami i wszystko marność)*.

We wstępie już znajdujemy wyjaśnienie terminu *dialektyka erystyczna* przedstawione w taki sposób, aby pojęcie stało się jeszcze bardziej niezrozumiałe, a czytelnikowi pozostaje przekonanie, że wszystko zło, jakie w drzemie w każdym człowieku, to próżność, gadatliwość i nieuczciwość i tym podobne cechy.

To co nam wydało się szczególnie interesujące, to podpowiedzi jak prowadzić dyskusję tak, aby wygrać, nawet wówczas gdy uczestnik debaty nie ma racji lub gdy dane twierdzenie jest kompletnie niezgodne z jego przekonaniem.

Najciekawszą częścią książki był wstęp do *Podstawy wszelkiej dialektyki*, czyli 38 sposobów na wygranie każdej debaty.

Większość wskazówek można streścić w cytacie „Każde światło można zgasić. Rozum jest światłem. Rozum można zgasić.”

Niektóre podpowiedzi zasługują jednak na wyróżnienie. Na przykład:

**Fortel 36.** „Zarzucający przeciwnika potokiem trudnych, bezsensownych słów.”

**Fortel 38.** „Ostatni i – jak się zdaje – najbardziej znany. *Argumentum ad personam*, czyli bezpośredni atak na przeciwnika. Stosować się go można tylko w ostateczności, kiedy widzimy już, że rzecz jest przegrana, że nasze rozumowanie zostało obalone.

Wykonujemy wtedy manewr desperacki, lecz cechujący się dużą skutecznością – po prostu atakujemy osobę przeciwnika, próbując go zdenerwować, a nawet obrazić.

Jest to najbardziej ostra wersja *argumentum ad hominem* – nie atakujemy już bowiem ani przedmiotu sporu, ani nawet innej wypowiedzi przeciwnika, lecz po prostu jego samego.

Polecam tę książkę każdemu, kto chce toczyć negocjacje, prowadzić mediacje, toczyć błyskotliwe spory. Nie da się jej streścić – **TRZEBA JĄ PRZECZYTAĆ!** Naprawdę warto! Należy jednak pamiętać, że to rozważania filozofa i nie można wskazówek przyjmować dosłownie, gdyż... przekonajcie się sami!

Aby zaś poddać w wątpliwość tezę o złej naturze człowieka, przywołam słowa z piosenki Czesława Niemena. Jest to część fortelu 24, czyli wprowadzenie cytatu znanej, szanowanej postaci):

„Lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim.”

Mateusz z kl. I

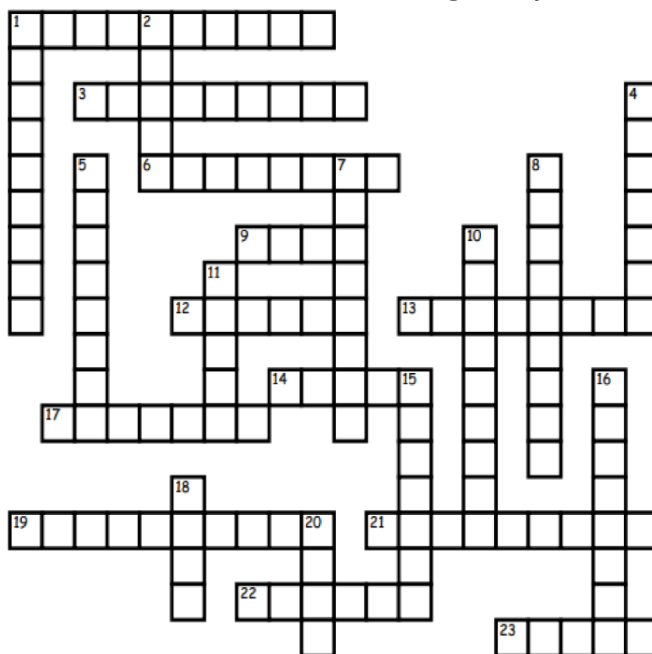
łapiemy się za niego – kolejna szansa na powodzenie, z której szkoda by było nie skorzystać.

Jednakże, nagle czarny kot przecina nam drogę. O nie! Pierwsza myśl: „To przyniesie mi pecha...”, ale zaraz zauważamy, że kot siedzi z prawej, a nie z lewej. I dzień płynie dalej, a tu okazuje się, że naszego znajomego czeka ważna rozmowa. I jak tu nie „kopnąć” go na szczęście czy przynajmniej nie życzyć mu powodzenia?

Uff... Jakoś ten dzień zleciał, pora na spacer. A tu, na sklepowej wystawie taka piękna bransoletka z czerwoną wstążką. Kupić ją trzeba – przecież chroni od uroków. I nagle, z zachwyty, strącamy lusterko z półki. No, to koniec – 7 lat nieszczęścia murowane. I do tego, przywitaliśmy się ze znajomą w progę. No tak, przecież to piątek trzynastego – ach, co za pechowy dzień...

Marta z kl. I

### Crossword: Summer is coming! – by Alex



#### Across

1. You make it out of a sand.
3. It's a wooden walkway with rides, shops and food stores.
6. It's a thing that you buy in a gift shop.
9. It's a funny flying toy that is fun to use on a beach.
12. It's a place where you can keep food and drinks to cool them off.
13. It's a boat that uses the wind's power.
14. Small creatures that wonder on the beach.
17. A type of a bird which is common to see at the beach.
19. Worn to protect eyes from the sun. ( You look pretty badass in those. )
21. A lotion that protects your skin from the sun.
22. The colour of your skins turns brown when you stay in the sun for a long time.
23. Salty water with waves

#### Down

1. They are round and pretty, and they can be found on the beach.
2. Sea creature, which has a shell and tastes good!
4. Piece of cloth on which you can lay on the beach.
5. A cool drink for a hot day at the beach.
7. Frozen treat! It eat before it melts.
8. Used to ride the waves.
10. Shoes on which you walk on the beach.
11. Dries you when you come out of the water.
15. It's a ....burn if you stay too long in the sun
16. It's round and big, and it's nice to lie beneath in a shade.
18. Another name for the bucket.
20. Very tin tan grains laying on the beach.

## Uczniowska Kuchnia – zaprasza Alex

Nie oszukując nikogo, to tak naprawdę nikt nie był zainteresowany przepisami z naszych ostatnio wydanych gazetkach szkolnych, postanowiliśmy zrobić więc kuchenne rewolucje. W tym oto artykule przedstawiamy przepisy na tanie, szybkie uczniowskie dania! Pierwszym daniem, które pokażemy jak zrobić, jest **fasolka po bretońsku**.

### Oto składniki, które będą potrzebne:

- 1/2 kg fasoli piękny Jaś
- 2 liście laurowe
- 4 ziarna ziela angielskiego
- 1/2 kg kiełbasy albo wędzonego boczku
- olej do smażenia
- 2 duże cebule
- 1 puszka krojonych pomidorów
- majeranek do smaku
- 1 ząbek czosnku, zgnieciony
- sól, pieprz do smaku
- 1 łyżka mąki
- 1 łyżka masła

### Sposób przygotowania

1. Fasolę zalać ciepłą wodą wieczorem poprzedniego dnia.
2. Wodę koniecznie należy odlać, a fasolę zalać świeżą wodą i gotować do miękkości na wolnym ogniu (ok. 45 minut).
3. Dodać do gotowania liście laurowe i ziele angielskie.
4. Kiedy fasola się gotuje, wędlinę drobno pokroić i podsmażyć w oleju. Dodać do ugotowanej fasoli.
5. Cebulę pokroić w kostkę i podsmażyć na złoty kolor. Dodać do ugotowanej fasoli.
6. Pod koniec do fasoli dodać pomidory, majeranek, czosnek i pieprz. W razie potrzeby doprawić solą lub lepiej przyprawą do zup typu maggi.
7. Na koniec przygotować białą zasmażkę z mąki i masła i zagęścić potrawę: na patelni rozpuścić masło, do rozpuszczonego masła wysypywać mąkę, energicznie mieszając, żeby nie powstały grudki, chwilę potrzymać na ogniu, żeby zasmażka zgęstniała. Dodając do fasolki, energicznie mieszać.
8. Jeszcze chwilę gotować (ok. 15 minut).

I oto mała rada od szefa kuchni ;)

Fasolka po bretońsku jest najsmaczniejsza, jeśli po ugotowaniu chwilę postoi, by przeszła smakami wszystkich składników. Nic nie traci na smaku odgrzewana. **Smacznego!**



Grono redakcyjne

## Kącik poetycki

wiersze absolwenta ALO,  
Mariusza „Sawair” Czerkiesa

### Poeta

*To uzależniające uczucie,  
Gdy pozbywasz się siebie,  
Katharsis twórcy.  
Głębia pustki,  
Spływająca z dzieła,  
Pobudzający impuls.  
Poeta jak dzień,  
Raz mrokiem pokryty,  
Raz promienieje do oślepienia,  
Twór niestabilny.*

### Sens twórcy

*Jaki wewnątrz nas jest sens,  
Gdy świat straciwszy wartości,  
Żyje dalej... Zapominając...  
Co dzień tworzymy,  
Staramy się rozwijać,  
Aby godnie stoczyć się...  
Egocentrycy,  
Nawet na dnie  
Uważamy się za Boga...  
Żyjemy dla zabicia czasu,  
Uznani może po śmierci  
Naszych wartości...*

### Dzieje się dużo...

#### Towarzystwo Kanapowe

Od tygodnia mamy w szkole dwie rozkładane kanapy. Teraz na lekcję będzie jeszcze trudniej nas zaprosić...

#### Mału-mału

Malują naszą szkołę! Sala nr 3 już pomalowana. Czas na aulę!

#### Jaki znak Twój?

Już niedługo, dzięki inicjatywie pierwszej klasy, w naszych salach lekcyjnych zawisną godła Rzeczypospolitej Polskiej. Polski biały orzeł z dumnie podniesioną głową, na której spoczywa szczerolota korona, umieszczony na krwistoczerwonej tarczy, ma nam przypominać o naszej świadomości narodowej. Nic, co polskie, nie jest nam obce.

Mateusz z kl. I

## WAKACJE!!!

Słońca...

Uśmiechu...

Przygód...

Do zobaczenia we wrześniu!

**ALO! ALO! Numer 3 przygotował zespół:** redaktor odpowiedzialny: Adrian Płotka  
przy współpracy Marty Wawrzyszuk, Mateusza Kolery, Alexandra Ratajka i Michała Czaińskiego z klasy I  
pod opieką Danuty Parys - Siodelskiej